



**Biedak zawołał,  
a Pan go usłyszał**

**2018**

## Prezentacja

### *Oto biedak zawołał i Pan go wysłuchał*

„Oto biedak zawołał i Pan go wysłuchał,” te słowa Psalmu 34 spinają klamrą tegoroczny II Światowy Dzień Ubogich i do nich nawiązuje orędzie, które papież Franciszek chciał przedstawić Kościołowi streszczając je w trzech słowach: *wolać, odpowiadać i uwolnić*.

Są to trzy czasowniki, które określają działanie Boga i ukazują Jego miłosierną miłość do człowieka. Ubóstwo nie pozostaje słowem, ale „staje się *wołaniem*, które przechodzi przez niebiosa i osiąga Boga” (n. 2). Pan z kolei nie tylko wysłuchuje tej rozpaczliwej prośby o pomoc, ale *odpowiada* uczestnicząc w kondycji ubogiego, aby „oddać sprawiedliwość i pomóc zacząć żyć z godnością” (n. 3). Nadzieja ubogich nie zostaje zawiedziona i Bóg działa w jego obronie, aby zwrócić mu jego utraconą godność i *uwolnić* go z „niewoli ubóstwa” (n. 4).

Te czasowniki dotyczą także nas i powinny uczynić nas otwartymi na ubogich, którzy też w naszych czasach *wołają* codziennie. Biorąc jako przykład ślepcę Bartymeusza (por. *Mk* 10,46-52), papież Franciszek podkreśla jak wielu ubogich może utożsamić się z tym biedakiem na skraju drogi, którego wielu chce uciszyć. Faktycznie nawet dzisiaj, „głosy, które można usłyszeć są napominaniem i zaproszeniem do milczenia i do znoszenia cierpienia” (n. 5). Pomimo wszystko, krzyk ten często nie dociera do naszych uszu i nie dotyka naszych serc, pozostawiając nas obojętnymi i niezdolnymi do *odpowiedzi*. W rzeczywistości, ubodzy zbyt często są uważani „nie tylko jako osoby potrzebujące, ale także jako nośniki niepewności, niestabilności, dezorientacji w codziennych nawykach, a zatem godni odrzucenia i trzymania się od nich z dala.” (n. 5). Pomimo to zbawienie Boga, powinno mieć formę naszego wyciągnięcia ręki ku ubogiemu, pozwalając mu odczuć przyjaźń, której potrzebuje i bliskość, która go *uwalnia*: „Każdy chrześcijanin i każda wspólnota są wezwani, by być narzędziami Boga na rzecz wyzwolenia i promocji ubogich” (*Evangelii gaudium*, 187).

Niniejsze subsydium ma być prostą wskazówką dla diecezji, parafii i wszystkich innych rzeczywistości kościelnych, aby przygotować się do przeżycia II Światowego Dnia Ubogich, aby ponownie stał się on ważną chwilą intensywniejszego zwrócenia wzroku ku ubogim, usłyszenia ich wołania i zapewnienia im naszej pomocy i bliskości.

□

Rino Fisichella

*Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Promocji Nowej Ewangelizacji*

# **ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA**

## **II ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH**

*XXXIII Niedziela Okresu Zwykłego*

**18 LISTOPADA 2018**

Biedak zawołał, a Pan go usłyszał

1. "Oto biedak zawołał, a Pan go wysłuchał" (Ps 34,7). Te słowa Psalmisty stają się też naszymi wtedy, gdy stykamy się z różnymi formami cierpienia i marginalizacji, doświadczanymi przez wielu braci i siostr, których zazwyczaj określamy ogólnym terminem "ubodzy". Piszącemu te słowa Psalmiście nie jest obca ta sytuacja, wręcz przeciwnie, doświadcza on ubóstwa bezpośrednio, a jednak przekształca je w pieśń uwielbienia i dziękczynienia Panu. Psalm ten również dziś nam pozwala zanurzyć się w różne formy ubóstwa, zrozumieć kim są prawdziwi ubodzy, na których mamy zwrócić wzrok, by usłyszeć ich wołanie i rozeznaczyć ich potrzeby.

Słowa te mówią nam przede wszystkim o tym, że Pan wysłuchuje ubogich, wołających do Niego i jest dobry wobec tych, którzy z sercem rozdartym przez smutek, samotność i wykluczenie w Nim szukają schronienia. Pan wysłuchuje wszystkich poniżonych, pozbawionych godności, którzy pomimo tego, co ich spotkało, mają siłę do zwrócenia wzroku ku górze, aby otrzymać światło i pocieszenie. Wysłuchuje On prześladowanych w imię fałszywej sprawiedliwości, uciskanych przez politykę niezgodną z zasadami i zastraszonego przez przemoc; mimo to świadomych, że w Bogu mają swojego Zbawiciela. To,

co wyłania się z tej modlitwy, to przede wszystkim poczucie powierzenia się i zaufania Ojcu, który wysłuchuje i przyjmuje. Dzięki tym słowom możemy głębiej zrozumieć błogosławieństwo wypowiedziane przez Jezusa: "Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie" (Mt 5,3).

Pomimo tego wyjątkowego i pod wieloma względami niezasłużonego oraz niemożliwego do pełnego wyrażenia doświadczenia, wyczuwa się pragnienie podzielenia się nim z innymi, przede wszystkim z tymi, którzy tak, jak Psalmista, są biedni, odrzuceni i zmarginalizowani. W rzeczywistości nikt nie może czuć się wyłączony z miłości Ojca, szczególnie w świecie, który bogactwo czyni pierwszym celem i zamyka osoby na innych.

2. Psalm charakteryzuje postawę ubogiego i jego związek z Bogiem za pomocą trzech czasowników. Przede wszystkim "wołać". Stan ubóstwa nie wyraża się mową, lecz staje się krzykiem, który rozdziera niebiosy i dochodzi do Boga. Co oznacza wołanie ubogiego, jeśli nie cierpienie i samotność, rozczarowanie i nadzieję? Możemy zadać sobie pytanie: dlaczego ten krzyk, który wznosi się przed oblicze Boga, nie może dosięgnąć naszych uszu, pozostawiając nas obojętnymi i biernymi? W takim Dniu jak ten, który dziś przezywamy, jesteśmy wezwani do poważnego rachunku sumienia, aby zrozumieć, czy naprawdę potrafimy słuchać ubogich.

Potrzebujemy zasłuchania w ciszę, aby rozpoznać ich głos. Jeśli mówimy za dużo, nie zdołamy ich usłyszeć. Obawiam się, że często wiele inicjatyw, nawet godziwych i koniecznych, jest bardziej ukierunkowanych na samozadowolenie, niż na prawdziwe rozpoznanie wołania ubogiego. Z powodu tego ukierunkowania na samozadowolenie, gdy ubodzy zaczną wznosić swoje wołanie, to nasza reakcja nie będzie odpowiednia, ponieważ nie będziemy w stanie wczuć się w ich sytuację. Staliśmy się więźniami kultury, która nakłania do przeglądania się w lustrze i do nadmiernej troski o siebie, uważając, że wystarczy gest altruizmu aby być zadowolonym, bez konieczności bezpośredniego zaangażowania.

3. Drugi czasownik to "odpowiedzieć". Jak mówi Psalmista, Pan nie tylko słyszy wołanie ubogiego, ale również mu odpowiada. Jego odpowiedź, jak potwierdza cała historia zbawienia, jest pełnym miłości udziałem w sytuacji ubogiego. Tak było, gdy Abraham wyraził Bogu pragnienie posiadania potomstwa, chociaż on i jego żona Sara, już w podeszłym wieku, nie mogli mieć dzieci (Rdz 15,1-6). Tak się stało, gdy Mojżesz, za pośrednictwem płonącego krzewu ognia, otrzymał objawienie Imienia Bożego i misję, aby wyprowadzić lud z Egiptu (por. Wj 3,1-15). I ta odpowiedź potwierdzała się podczas całej wędrówki ludu na pustyni, kiedy odczuwał dotkliwy głód i pragnienie (por. Wj 16,1-16; 17,1-7), i kiedy popadał w najgorszą nędzę: w niewierność przymierzu oraz w bałwochwalstwo (por. Wj 32,1-14).

Odpowiedzią Boga wobec ubogiego jest zawsze interwencja zbawcza, by opatrzeć rany duszy i ciała, aby przywrócić sprawiedliwość i godne życie. Odpowiedź Boga jest również wezwaniem, aby każdy, kto wierzy w Niego, czynił to samo według swoich ludzkich możliwości. Światowy Dzień ubogich zamierza być maleńką odpowiedzią całego Kościoła, rozsianego po całym świecie, skierowaną do wszystkich ubogich, aby nie myśleli, że ich krzyk upadł w próżnię. Prawdopodobnie będzie kroplą wody na pustyni ubóstwa, mimo to jednak może stać się oznaką dzielenia z potrzebującymi, aktywnego odczuwania obecności brata i siostry. Biedni nie potrzebują aktu delegacji, ale osobistego zaangażowania tych, którzy słuchają ich wołania. Troska wierzących nie może ograniczać się do pewnej formy pomocy - chociaż koniecznej i opatrnościowej na początku - ale wymaga owej „wrażliwości miłości” (Adhortacja Apostolska Ewangelii Gaudium, 199), która traktuje drugiego jako osobę i szuka jego dobra.

4. Trzeci czasownik to "wyzwolić". Ubogi z Biblii żyje pewnością, że Bóg działa na jego korzyść, aby przywrócić mu godność. Nędza nie jest kwestią wyboru, ale wynikiem samolubstwa, pychy, chciwości i niesprawiedliwości. Zło jest tak stare, jak człowiek, ale to grzech właśnie dotyka tak wielu niewinnych i prowadzi do dramatycznych konsekwencji społecznych. Wyzwalające działanie Pana jest aktem zbawienia wobec tych, którzy przedstawili Mu swój smutek i udrękę. Niewola ubóstwa zostaje złamana mocą działania Boga. Wiele Psalmów opowiada i celebruje historię zbawienia, która znajduje odzwierciedlenie w osobistym życiu ubogiego: „Bo On nie wzgardził ani się nie brzydził nędzą biedaka, ani nie ukrył przed nim swojego oblicza i wysłuchał go, kiedy ten zawołał do Niego” (Ps 22,25). Możliwość kontemplacji oblicza Boga jest znakiem Jego przyjaźni, Jego bliskości, Jego zbawienia. „Boś wejrzał na moją nędzę, uznałeś udręki mej duszy [...] postawiłeś me stopy na miejscu przestronnym.” (Ps 31,8-9). Podarować biednemu „przestronne miejsce” jest równoważne z uwolnieniem go z „siedel myśliwego” (por. Ps 91,3), z pułapki zastawionej na jego drodze, tak aby mógł on kroczyć szybko i pogodnie spoglądać na życie. Boże zbawienie przyjmuje formę wyciągniętej ku ubogiemu ręki, która ofiaruje gościnność, chroni i pozwala odczuć przyjaźń, której potrzebuje. I poczynając od tej konkretnej i namacalnej bliskości, rozpoczyna się prawdziwa droga wyzwolenia: „Każdy chrześcijanin i każda wspólnota są wezwani, by być narzędziami Boga na rzecz wyzwolenia i promocji ubogich, tak aby mogli oni w pełni włączyć się w społeczeństwo. Zakłada to, że jesteśmy uważni na krzyk ubogiego i gotowi go wesprzeć” (Adhortacja apostolska Ewangelii Gaudium, 187).

5. Wzrusza mnie fakt, że tak wielu ubogich utożsamiało się z Bartymeuszem, o którym mówi Ewangelista Marek (zob. 10.46-52). Niewidomy Bartymeusz siedział przy drodze i żebrał (w. 46), a usłyszawszy, że Jezus przechodzi, „zaczął wołać” i wzywać „Syna Dawida”, by miał litość nad nim (por w. 47). „Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał” (w.48). Syn Boży usłyszał jego wołanie: „Co chcesz, abym ci uczynił?” A niewidomy mu odpowiedział: „Rabbuni, żebym przejrzał” (w. 51). Ta strona Ewangelii

przedstawia to, co Psalm zwiastował jako obietnicę. Bartymeusz to ubogi, który pozbawiony jest podstawowych możliwości, takich jak wzrok i praca. Również dzisiaj wiele dróg prowadzi do różnych form niepewności! Brak podstawowych środków do życia, marginalizacja, gdy nie jest się już w pełni swoich sił roboczych, różne formy niewolnictwa społecznego, pomimo postępów osiągniętych przez ludzkość... Iluż ubogich, podobnie jak Bartymeusz, jest dziś na skraju drogi i szuka sensu swojej sytuacji! Ilu zastanawia się, dlaczego zesłi na dno tej otchłani i jak można się z niej wydostać! Czekają, aż ktoś podejdzie do nich i powie: „Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię!” (w. 49).

Niestety, często się zdarza coś zupełnie przeciwnego. Ubodzy słyszą słowa, które są zarzutami i zaproszeniem do milczenia oraz do cierpienia. Są to głosy konfliktowe, często uzależnione od strachu wobec ubogich, którzy są traktowani nie jako ludzie potrzebujący, ale jako przynoszący niepewność, niestabilność, dezorientację w codziennych nawykach, a zatem godni odrzucenia i trzymania się od nich z dala. Mamy skłonność do tworzenia dystansu między nami a nimi i nie zdajemy sobie sprawy, że w ten sposób oddalamy się od Pana Jezusa, który ich nie odrzuca, ale wzywa do siebie i pociesza. Jak stosownie brzmią w tym przypadku słowa proroka o stylu życia wierzącego: „rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać” (Iz 58,6-7). Taki sposób postępowania pozwoli na to, że grzech zostanie odpuszczony (por. 1 P 4,8), że sprawiedliwość pójdzie swoją drogą i wtedy, gdy zawołamy do Pana, On odpowie i rzeknie: oto jestem! (por. Iz 58,9).

6. Ubodzy są pierwszymi, którzy potrafią rozpoznać obecność Boga i świadczą o jego bliskości w ich życiu. Bóg pozostaje wierny swojej obietnicy i nawet w ciemności nocy nie pozbawia ciepła Swojej miłości i Swojego pocieszenia. Jednak by pokonać przytłaczający stan ubóstwa koniecznym jest, aby ubodzy doświadczyli obecności braci i sióstr, którzy się o nich troszczą, a otwierając drzwi serca i życia dadzą odczuć, że są przyjaciółmi i rodziną. Tylko w ten sposób możemy odkryć "zbawczą moc ich egzystencji" i "umieścić ją w centrum życia Kościoła" (Adhortacja apostołska *Evangelii Gaudium*, 198).

W ten Światowy Dzień jesteśmy zaproszeni do nadania treści słowom psalmu: „Ubodzy będą jedli i nasycą się” (Ps 22, 27). Wiemy, że w świątyni jerozolimskiej, po rytuale ofiary, odbywało się przyjęcie. W ubiegłym roku w wielu diecezjach to doświadczenie wzbogaciło obchody pierwszego Światowego Dnia Ubogich. Wielu odnalazło ciepło domu, radość świątecznego posiłku i solidarność tych, którzy zechcieli podzielić się stołem w prosty i braterski sposób. Chciałbym, aby również w tym roku i w przyszłości Dzień ten był świętowany pod znakiem radości z nowo odkrytej rzeczywistości bycia razem. Modlitwa we wspólnocie i dzielenie się posiłkiem w niedzielę to doświadczenia, które wprowadzają nas na nowo do pierwotnej wspólnoty chrześcijańskiej, którą opisuje Ewangelista Łukasz w całej swojej oryginalności i prostocie: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. [...]

Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby.” (Dz 2,42.44-45).

7. Jest wiele inicjatyw, które codziennie podejmuje wspólnota chrześcijańska, aby okazać bliskość i ulgę w wielu formach ubóstwa, które widzimy. Często współpraca z innymi organizacjami, które działają niekoniecznie z pobudek wiary, ale ze względu na ludzką solidarność, może przynieść pomoc, której sami nie bylibyśmy w stanie osiągnąć. Świadomość, że w niezmiernym świecie ubóstwa nawet nasz wkład jest ograniczony, słaby i niewystarczający, prowadzi do wyciągnięcia ręki do innych, aby wzajemna współpraca mogła skuteczniej osiągnąć cel. Jesteśmy umotywowani wiarą i przykazaniem miłości, ale uznajemy inne formy pomocy i solidarności, które po części stawiają przed sobą te same cele; pod warunkiem że nie zaniedbujemy tego, co jest właściwe nam, to znaczy doprowadzić wszystkich do Boga i do świętości. Dialog z innymi doświadczeniami i pokora gotowości naszej współpracy, bez jakichkolwiek uprzedzeń, jest adekwatną i w pełni ewangeliczną odpowiedzią, jakiej możemy udzielić.

W pomocy ubogim nie chodzi o odegranie pewnej roli, by uzyskać pierwszeństwo działania, ale to, byśmy mogli pokornie przyznać, że to Duch Święty sugeruje gesty, które są znakiem odpowiedzi i bliskości Boga. Kiedy znajdujemy okazję, aby zbliżyć się do ubogich, musimy zdać sobie sprawę z tego, że pierwszeństwo należy do Niego, gdyż to On otworzył nasze oczy i nasze serce na nawrócenie. Ubodzy nie potrzebują osób, które działają aby zadowolić najpierw siebie. Ubodzy potrzebują miłości, która potrafi się ukryć i zapomnieć o wyrządzonym dobru. Prawdziwym pierwszym planem działania jest Pan oraz ubodzy. Ten, kto oddaje się na służbę, jest narzędziem w ręku Boga, aby ukazać Jego obecność i Jego zbawienie. Wspomina o tym św. Paweł pisząc do chrześcijan w Koryncie, którzy rywalizowali ze sobą pod względem charyzmatów, szukając tych najbardziej prestiżowych: „Nie może więc oko powiedzieć ręce: «Nie jesteś mi potrzebna», albo głowa nogom: «Nie potrzebuję was».” (1 Kor 12, 21). Apostoł czyni ważną uwagę podkreślając, że członki ciała, które wydają się słabsze, są właśnie najbardziej potrzebne (zob. w. 22); „a te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem. Tak przeto szczególnie się troszczymy o przyzwoitość wstydliwych członków ciała, a te, które nie należą do wstydliwych, tego nie potrzebują.” (w. 23-24). Dając podstawowe nauczanie o charyzmatach, Paweł poucza wspólnotę także o ewangelicznej postawie wobec jej najsłabszych i najbardziej potrzebujących członków. Z dala od uczucia pogardy i litości wobec nich; uczniowie Chrystusa są powołani raczej, aby okazać im szacunek, dać im pierwszeństwo w przekonaniu, że są oni znakiem prawdziwej obecności Jezusa wśród nas. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. (Mt 25,40).

8. Dzięki temu zrozumieliśmy staję się, jak odległy jest nasz styl życia od stylu życia świata, który chwali, postępuje i naśladuje tych, którzy mają władzę i bogactwo, jednocześnie marginalizując ubogich i uważa

ich za odpadki i coś wstydlwego. Słowa Apostoła są zaproszeniem, by wypełnić ewangeliczne wezwanie do solidarności ze słabszymi i mniej obdarzonymi członkami ciała Chrystusowego: „Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współweselą się wszystkie członki” (1 Kor 12,26). Tak samo w Liście do Rzymian napomina nas: „Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą. Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach! Nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne (12,15-16). Takie jest powołanie ucznia Chrystusa; ideał, do którego musimy nieustannie dążyć, aby coraz bardziej asymilować w nas „dążenia Jezusa Chrystusa” (Flp 2, 5).

9. Słowo nadziei staje się naturalnym zakończeniem, do którego prowadzi wiara. Często to właśnie ubodzy podważają naszą obojętność, która jest owocem wizji życia zbyt skoncentrowanego na sobie oraz nadmiernie powiązanego z terażniejszością. Wołanie ubogiego jest również okrzykiem nadziei, poprzez który manifestuje on pewność, że zostanie wyzwolony. Nadzieja ta oparta jest na miłości Boga, który nie porzuca tego, kto mu się powierza (por. Rz 8, 31-39). Święta Teresa z Ávili napisała w swojej Drodze doskonałości: "Ubóstwo jest dobrem, które zawiera w sobie wszystkie dobra świata; zapewnia nam wielkie panowanie, to znaczy: czyni nas właścicielami wszystkich ziemskich dóbr, ponieważ sprawia, że nimi gardzimy "(2, 5). Na miarę tego, jak jesteśmy w stanie rozpoznać prawdziwe dobro, stajemy się bogaci przed Bogiem oraz mądrzy przed sobą i przed innymi. Jest dokładnie tak: na tyle, na ile zdoła się nadać właściwy i prawdziwy sens bogactwu, wzrasta się w człowieczeństwie i staje się zdolnym do dzielenia się z innymi.

10. Zapraszam braci Biskupów, Kapłanów a w szczególności Diakonów, na których nałożono ręce dla służby ubogim (por. Dz 6,1-7), zapraszam Osoby konsekrowane oraz Świeckich, którzy w parafiach, stowarzyszeniach oraz ruchach dają konkretną odpowiedź Kościoła na wołanie ubogich, aby przeżyli w ten Światowy Dzień Ubogich jako uprzywilejowany moment nowej ewangelizacji. Ubodzy nas ewangelizują, pomagając nam odkrywać każdego dnia piękno Ewangelii. Nie przegapmy tej okazji do bycia łaskawymi. Poczujmy się wszyscy w tym dniu dłużnikami ubogich, abyśmy poprzez wyciągnięte ręce do siebie nawzajem mogli zrealizować zbawcze spotkanie, które umacnia wiarę, urzeczywistnia miłość i umożliwia nadzieję w kroczeniu bezpiecznie na drodze do Pana, który przychodzi.

Z Watykanu, 13 czerwca 2018 r

Wspomnienie liturgiczne św. Antoniego z Padwy

ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH

MSZA ŚWIĘTA



## **HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISKA**

*Bazylika Watykańska*

*XXXIII Niedziela Zwykła, 19 listopada 2017 r*

Przeżywamy radość dzielenia się chlebem Słowa, a wkrótce dzielenia się i przyjmowania Chleba eucharystycznego, będących pokarmem na drogę życia. Wszyscy bez wyjątku ich potrzebujemy, ponieważ wszyscy jesteśmy żebrakami tego, co istotne – miłości Boga, która daje nam sens życia i życie bez końca. Dlatego również dzisiaj wyciągamy do Niego rękę, aby otrzymać Jego dary.

Właśnie o darach mówi ewangeliczna przypowieść. Powiada, że Boże talenty są adresowane do każdego z nas, „do każdego według jego zdolności” (Mt 25,15). Uznajemy przede wszystkim, że mamy talenty, że jesteśmy „utalentowani” w oczach Boga. Dlatego nikt nie może uważać siebie za bezużytecznego, nikt nie może uznać siebie za tak ubogiego, aby nie mógł dać czegoś innym. Jesteśmy wybrani i pobłogosławieni przez Boga, który pragnie napełnić nas swoimi darami, znacznie bardziej niż ojciec i matka pragną obdarować swoje dzieci. A Bóg, sprzed którego oczu żadne dziecko nie może zostać odrzucone, powierza każdemu pewną misję.

Rzeczywiście, będąc kochającym i wymagającym Ojcem uczy nas odpowiedzialności. Widzimy, że w przypowieści każdy sługa otrzymuje talenty, które ma pomnożyć. Ale podczas gdy dwaj pierwsi wypełniają misję, to trzeci sługa nie sprawia, aby talenty dawały owoc. Zwraca tylko to, co otrzymał: „Bojąc się, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność” (w. 25). Sługa ten otrzymuje w zamian surowe słowa: „zły i gnuśny” (w. 26). Co się w nim Panu nie podobało? Jednym słowem, które może trochę wyszło z obiegu, a jednak bardzo aktualnym powiedziałbym: zaniechanie. Jego winą było to, że nie czynił dobra. Również my często uważamy, że nie uczyniliśmy nic złego i tym się zadowalamy, przyjmując, że jesteśmy dobrzy i sprawiedliwi. Tak więc grozi nam, że będziemy się zachowywali jak zły sługa: również on nie uczynił nic złego, nie zrujnował talentu, a nawet dobrze zakonserwował go w ziemi. Ale nie czynienie niczego złego nie wystarcza. Ponieważ Bóg nie jest kontrolerem szukającym ludzi jeżdżących na gapę, ale Ojcem poszukającym dzieci, któremu trzeba powierzyć swoje dobra i swoje plany (por. w. 14). I smutno, kiedy miłujący Ojciec nie otrzymuje wielkodusznej odpowiedzi miłości od dzieci, które ograniczają się do przestrzegania reguł, aby wypełniać przykazania, jak najemnicy w domu Ojca (por. Łk 15,17).

Zły sługa, pomimo talentu, który otrzymał od Pana, kochającego dzielenie się i pomnażanie darów, strzegł go zazdrośnie i zadowolił się tym, że go zachował. Ale nie jest wierny Bogu ten, kto troszczy się jedynie o zachowanie, o utrzymanie skarbów przeszłości. Natomiast, jak mówi przypowieść, ten kto dodaje nowe talenty jest naprawdę „wierny”, (ww. 21,23), ponieważ ma taką samą mentalność jak Bóg i nie stoi biernie: podejmuje ryzyko ze względu

na miłość, naraża swe życie dla innych, nie godzi się, by zostawić wszystko takim, jakim jest. Pomija tylko jedną rzecz: własną korzyść. To jest jedyne słuszne zaniechanie.

Zaniechanie to także wielki grzech wobec ubogich. Tutaj przyjmuje wyraźną nazwę: obojętność. To powiedzenie: „To mnie nie obchodzi, to nie moja sprawa, to wina społeczeństwa”. To odwrócenie się w inną stronę, kiedy brat jest w potrzebie, to zmienianie kanału, kiedy jakaś poważna sprawa nas irytuje, a także oburzanie się na zło, nic nie czyniąc. Jednakże Bóg nie zapyta nas, czy mieliśmy słuszne oburzenie, ale czy uczyniliśmy dobro.

W jaki sposób możemy zatem konkretnie podobać się Bogu? Gdy chcemy zadowolić kogoś nam drogiego, na przykład dając jemu prezent, trzeba najpierw poznać jego gusty, aby uniknąć takiej sytuacji, gdy prezent bardziej podoba się temu, kto go składa niż temu, kto go otrzymuje. Kiedy chcemy ofiarować coś Panu, to Jego upodobania odnajdujemy w Ewangelii. Zaraz po usłyszonym dzisiaj fragmencie mówi On: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Tymi braćmi najmniejszymi, przez Niego umiłowanymi są głodny i chory, obcy i więzień, ubogi i opuszczony, cierpiący pozbawiony pomocy i odrzucony potrzebujący. Możemy sobie wyobrazić odcisnięte na ich twarzach Jego oblicze; na ich ustach, mimo że zamkniętych z bólu, Jego słowa: „To jest Ciało moje” (Mt 26, 26). W ubogim Jezus puka do naszego serca i spragniony prosi nas o miłość. Kiedy pokonujemy obojętność i w imieniu Jezusa poświęcamy się Jego braciom najmniejszym, to jesteśmy Jego przyjaciółmi dobrymi i wiernymi, z którymi lubi On przebywać. Bóg to bardzo docenia, docenia postawę, o której słyszeliśmy w pierwszym czytaniu mówiącą o „dzielnej niewieście”, która „Otwiera dłoń ubogiemu, do nędzarza wyciąga swe ręce” (Prz 31,10.20). To jest prawdziwe męstwo: nie zaciśnięte pięści i założone ramiona, ale ręce pracowite i wyciągnięte ku ubogim, ku zranionemu ciału Pana.

W ubogich, objawia się obecność Jezusa, który będąc bogatym, stał się ubogim (por. 2 Kor 8, 9). Z tego powodu, w nich, w ich słabości jest „zbawcza moc”. A jeśli w oczach świata mają małą wartość, to oni otwierają nam drogę do nieba, są naszym „paszportem do raj”. Dla nas troska o nich, będących naszym bogactwem to ewangeliczny obowiązek i mamy to czynić nie tylko dając chleb, ale również dzieląc z nimi chleb Słowa, którego są oni naturalnymi adresatami. Kochać ubogiego to walczyć z wszelkim ubóstwem, duchowym i materialnym.

Przydałoby się nam wszystkim zbliżenie do uboższych od nas, poruszy to nasze życie. Przypomni nam, co liczy się naprawdę: kochać Boga i bliźniego. Tylko to trwa wiecznie, wszystko inne przemija. Zatem to, co inwestujemy w miłość, pozostaje, reszta zanika. Dziś możemy zadać sobie pytanie: „Co liczy się dla mnie w życiu, gdzie inwestuję?”. W bogactwa, które mijają, których świat nigdy nie jest syty, czy też w bogactwo Boga, które daje życie wieczne? Ten wybór stoi przed nami: żyć, aby mieć na ziemi lub dawać, aby pozyskać niebo. Dla nieba nie liczy się bowiem to, co posiadamy, ale to co dajemy i „kto skarby gromadzi dla siebie, nie jest bogaty przed Bogiem” (Łk 12,21). Nie szukajmy zatem dla siebie tego co nadmierne, ale dobra dla innych, a niczego cennego nam nie zabraknie. Niech Pan, który współczuje naszemu ubóstwu i obdarza nas swoimi talentami, daje nam mądrość, byśmy szukali tego, co się liczy i odwagę, aby kochać, nie słowami, lecz czynem.

## **I Propozycja Lectio**

## *Rozdzielali dobra między sobą i nikt nie był w potrzebie*

**(Dz 2, 45)**

Ubodzy są błogosławieni nie dlatego, że są ubogimi, ale stają się nimi, kiedy nie zachwieją się w ufności wobec Pana. Nie ma fragmentu w Starym i Nowym Testamencie, który by wywyższał ubóstwo jako cnotę. Ubóstwo samo w sobie jest wyrazem niedostatku i marginalizacji, ale przekształca się w wartość, gdy jest motywowane ufnością, naśladowaniem i dzieleniem się. Przede wszystkim ubogi jest błogosławiony, kiedy jest przekonany, że Pan wysłuchuje jego wołanie o pomoc (Ps 33, 7). Wówczas Pan staje się bliski temu, kto ma złamane serce, wyzwala ubogiego z jego ucisków i sprawia, że nic nie brakuje tym, którzy się Go boją, jak kontynuuje psalm właśnie wspomniany. Ubóstwo tylko wtedy, gdy jest przeniknięte ufnością w Pana, zamienia się w wyzwanie dla tego, kto zawiera bogactwu, jakby Boga nie było. Wpływ Psalmu rozbrzmiewa nawet w *Magnificat* Maryi, ponieważ Bóg jest w stanie głodnych nasycić dobrami, a bogatych z niczym odprawić (Łk 1, 53).

Do ufności ubogiego wobec Pana, Jezus z Nazaretu dodaje ubóstwo jako sposób naśladowania. Od początku swego życia publicznego Jezus nie wybrał „wyłącznie” ubogich, ale ich ewangelizował (por. Łk 4, 18) i zaproponował ubóstwo jako warunek bycia uczniem. Wymowny jest dialog z bogatym młodzieńcem (zob. Mt 19, 16-22): Jezus umieszcza go przed wyborem, pomiędzy jego dobrami a byciem uczniem. Ewangelia Królestwa nie była skierowana tylko do ubogich, ale Jezus wiedział dobrze, że wybierając ich, naśladowanie stanie się możliwym również dla bogatych, podczas gdy nigdy nie wydarza się coś odwrótnego. Motywowani naśladowaniem, ubodzy nie tylko są adresatami Ewangelii, ale oni sami stają się świadkami Ewangelii. Wybierając ciasną bramę naśladowania, a nie szeroką bramę bogactwa, z ewangelizowanych ubodzy stają się ewangelizatorami. I w tej zależności między naśladowaniem a ubóstwem, ubodzy są błogosławieni: do nich należy królestwo niebieskie (por. Łk 2, 20). Błogosławieństwo ubogich nie jest zaplanowane na przyszłość, ale realizuje się w teraźniejszości tego, kto wybiera drogę bycia uczniem.

Na tej drodze pierwsze wspólnoty chrześcijańskie dzieliły między sobą własne dobra i nikt nie był w potrzebie, jak przypomina jedno z podsumowań, napisanych przez Łukasza w *Dziejach Apostolskich*. Charakterystyką życia Kościoła był podział dóbr jako warunek ubóstwa, przyjmując ubogiego, który ufa Panu i jest gotowy do pójścia za Jezusem. Dwa razy autor *Dziejów Apostolskich* wspomina o dzieleniu się dobrami w tak zwanych "streszczeniach" poświęconych życiu pierwszych wspólnot chrześcijańskich. W pierwszym streszczeniu uwaga skoncentrowana jest na życie wspólne (Dz 2, 42-47); w drugiej dodaje się jedność tych, którzy byli jednego serca i jednej duszy (Dz 4, 32-35). W pierwszym czytaniu te dwa obrazy, które przywołujemy, tworzą rodzaj nostalgii za złotym wiekiem wczesnego Kościoła, z uszczerbkiem dla współczesnego. W rzeczywistości te same podsumowania są natychmiast odkłamane sytuacją, w której nie wszyscy dzielili się swoimi dobrami, jak ukazuje decyzja Ananiasza i Safiry, którzy zachowali część swoich dóbr dla siebie (Dz 5, 1-11). W ten sposób autor *Dziejów* przedstawia dwa obrazy razem, które jednocześnie odzwierciedlają obecną rzeczywistość i skupiają się na idealnym życiu

Kościola. Jakby powiedzieć, że dzielenie się dobrami i przewyciężanie ubóstwa (i jakiegokolwiek ubóstwa) są niezbywalnymi i trwałymi wartościami dla Kościoła wszystkich czasów. W ten sposób Łukasz przekazuje także naszym wspólnotom pewne elementy o trwałym znaczeniu, w tym łamanie się chlebem, wolność i wzrost.

To nie przypadek, że pierwsze podsumowanie zaczyna się od wytrwałości w nauce apostołów, komunii, łamaniu chleba i modlitwie (Dz 2, 42). Dopiero za drugim razem wspomniane jest dzielenie się dobrami i przewyciężanie ubóstwa wśród wierzących. Pierwszym jest dzielenie się modlitwą i Eucharystią, które tworzą naturalny impuls do darowania własnych dóbr. Bez modlitwy i Eucharystii żadna forma dzielenia się dobrami nie może trwać długo. Kiedy natomiast jest podtrzymywane przez modlitwę i Eucharystię, dzielenie się dobrami przemienia się w kult miły Panu. Ekspresywny jest termin, który łączy Eucharystię i dzielenie się dobrami: *koinonia* (komunia) jest wyrazem tego, co jest *koinos* czyli wspólne; i *koinos* czyli jest skażeniem. Przy bliższej obserwacji każda prawdziwa komunia to skażenie, w najwyższym tego słowa znaczeniu. Jesteśmy skażeni ranami i ubóstwem innych, gdy komunie eucharystyczna staje się dzieleniem się dobrami. Dlatego im więcej wytrwamy w modlitwie, tym bardziej jesteśmy stali w miłości; jest to jedna z głównych linii Ewangelii Łukasza i Dziejów Apostolskich.

Te dwa ogólne obrazy życia Kościoła były często źle rozumiane, zwłaszcza gdy w imię dzielenia się dobrami podejmowano drogi obowiązku i równości. W rzeczywistości nikt z tych, którzy dzielili się swoimi dobrami, nie był zmuszony do tego, ani nie było złudzeniem, że w ten sposób wszyscy wierzący osiągną ten sam poziom ekonomiczny i społeczny. Przypadek Ananiasza i Safiry, o którym mowa powyżej pokazuje, że koniecznym warunkiem wspólnoty dóbr jest wolność, a nie przymus. Tam, gdzie z powodu podziału ekonomicznego wolność drugiego jest stłamszona, dochodzi do najwyższej niesprawiedliwości, podczas gdy wolność jako służba jest gwarancją najszczerzego dzielenia się. Wyrażanie wolności w dzieleniu się z ubogimi jest radością lub szczęściem tego, kto wspierany przez łamanie chleba, rozpoznaje Ciało Eucharystyczne w ciele Chrystusa, które tworzą wierzący. W swoim dyptyku trzeciej Ewangelii i Dziejów, Łukasz często powraca do łączności dzielenia się i radości, ponieważ tą ostatnią mierzy się szczerść pierwszego, a nie odwrotnie. Dopiero, gdy pełen radości Zacheusz przyjmuje Jezusa we własnym domu, staje się zdolny oddać połowę swoich dóbr ubogim (por. Łk 19, 6-8).

Trzecią cechą życia pierwszych wspólnot jest ich rozwój: Łukasz podkreśla, że każdego dnia Pan przymnażał wspólnocie tych, którzy dostępowali zbawienia (Dz 2, 47). Kościół, który dzieli dobra i dba o potrzeby ubogich, nie znajduje się poza miastem, ani nie jest sektą zepchniętą na margines społeczeństwa, ale żyje i rozwija się w mieście. Nie trudno znaleźć wyrazy wspólnoty dóbr między ruchami i sektami oddzielonymi od ich kontekstów społecznych. Natomiast jest nieustannym wyzwaniem, że dzielenie się dobrami odbywa się w mieście i jego tkance społecznej; to jest przesłanie, które Łukasz kieruje do Kościoła wszystkich czasów. Tak więc dobrze znane przysłowiowe powiedzenie, że "wszystkie rzeczy są wspólne wśród przyjaciół" realizuje się, gdy wszystko jest wspólne wśród wierzących. Sprzyjanie ludu wobec pierwszych wspólnot jest wyrazem wiarygodności zdobytej na polu

działalności Kościoła, który dzieli dobra i troszczy się o potrzeby ubogich, a nie takiego, który jest pochylony nad sobą, implodując, ubożeje zamiast rosnać.

Podwójny aspekt podsumowań, które przywołaliśmy - sytuacja prawdziwa i przykład idealny Kościoła - znajduje swój najbardziej konkretny wyraz w zbiorce dla ubogich z kościoła w Jerozolimie pomiędzy poszczególnymi kościołami, inicjatywie, która towarzyszy życiu Kościoła od początku a spowodowanej klęską wielkiego głodu, która nawiedziła imperium. Tak więc rodzi się spontanicznie zbieranie pieniędzy między Kościołami, które przedstawiają opisy podsumowań, jakie skomentowaliśmy. Ta kolekta jest wyrazem komunii między Kościołami, gdzie odznacza się hojność biedniejszych kościołów niż bardziej zamożnych. Nawet kolekta nie jest podyktowana żadnym zobowiązaniem i nie jest wyznaczony żaden ustalony limit, ale jest wyrazem wolności każdego. Świadczy to o rozwoju Kościoła w mieście, w którym pierwsze wspólnoty chrześcijańskie rozwijają się jak grzyby po deszczu.

Nieosiągalnym przykładem kolekty dla ubogich jest nasz Pan Jezus Chrystus wraz ze swoją łaską: będąc bogatym stał się ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacić (por. 2 Kor 8, 9). Przykład Chrystusa pozostaje nieosiągalny, ponieważ nigdy nie widzieliśmy kogoś, kto pozbawia się swego bogactwa, by wzbogacić innych. Ogólnie rzecz biorąc, kto niszczy swoją własność, nie wzbogaca nikogo swoim ubóstwem. Tym niemniej, ponieważ niepowtarzalne, bogate ubóstwo Chrystusa staje się wzorem w ciągłej realizacji, nigdy nie osiągniętej przez nikogo. Jeżeli w czasie swojego życia publicznego Jezus ewangelizował ubogich i ubóstwo jest warunkiem bycia uczniem, w czasie Kościoła podział dóbr jest konieczny, aby została zniwelowana jakakolwiek forma ubóstwa.

## **II Propozycja Lectio**

*Pan słyszy wołanie ubogiego*

*Jak wielkoduszność Boga może nas zainspirować*

Na przedmieściach Manili, Nairobi i Limy ( tak jak w wielu innych megalopolis krajów rozwiniętych) spotykamy ubóstwo w skrajnej formie. Ta bieda zagraża zdrowiu i życiu, narażając na ryzyko godność ludzkości. Możemy napotkać skrajne ubóstwo wśród tych, którzy uciekają przed gwałtownymi konfliktami i tych, którzy ponoszą konsekwencje zmian klimatycznych. Miliony naszych braci i siostr żyją w

warunkach trudnych do wytrzymania. Dzieci umierają, nie mając nawet okazji, by stawić czoła wyzwaniom życia i zaangażować się w lepszą przyszłość. Większość z tych cierpień nie wynika z braku zasobów, ale z przemocy w konfliktach i braku dobrej woli politycznej, aby zapewnić wszystkim choćby najmniejszy dostęp do skarbów ziemi. Ci z nas, którzy żyją lepiej unikają, a nawet tłumią tę rzeczywistość.

Wrażliwość Boga jest jednak przede wszystkim i nade wszystko nakierowana na cierpiących. «Oto biedak zawołał i Pan go wysłuchał» (Ps 34, 5). Słowa pocieszenia takie jak te mogą być błędnie rozumiane jako rodzaj "opium narodów", ograniczając temat ubóstwa do sfery duchowości i minimalizując poczucie odpowiedzialności społecznej. Natomiast wrażliwość Boga na wołanie ubogich ma na celu wręcz coś odwrotnego: zachęca nas do naśladowania Boga we wrażliwości na problem ubóstwa. Idea "naśladowania Boga" jest konkretnie wyrażona w nauczaniu Mojżesza w Księdze Powtórzonego Prawa. Bóg "wymierza sprawiedliwość sierotom i wdowom, miłuje cudzoziemca, udzielając mu chleba i odzienia. Wy także miłujcie cudzoziemca, boście sami byli cudzoziemcami w ziemi egipskiej." (Pwt 10, 18-19). Bóg rzeczywiście opiekuje się potrzebującymi, a jego wierni są wezwani do współpracy z nim. Cudzoziemcy, czyli uchodźcy i ofiary przymusowej migracji, byli przedmiotem ludzkiej twardości, a także trudności gospodarczych, aż do dnia dzisiejszego. Dlatego cieszą się oni szczególną uwagą w Bożej etyce na górze Synaj: "Będiesz go miłował jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej" (Kpł 19, 34).

Uwaga na ubóstwo rodzaju ludzkiego zaczyna się od konkretnego osobistego doświadczenia. Otchłani cierpienia spowodowanego ubóstwem można doświadczyć, odwiedzając przedmieścia, gdzie ludzie żyją wśród stosów odpadów wytwarzanych przez innych. Boża percepcja cierpienia, tak podkreślona w Księdze Wyjścia, jest przyczyną jego planu odkupienia: "Dostyc napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekań jego na ciemność, znam więc jego uciemienie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód "(Wj 3, 7-8). Chociaż droga do lepszego życia może być długa - lud Boży przemierzał pustynię przez czterdzieści lat! - zaczyna się od wizji i nadziei wyzwolenia.

Kwestia ubóstwa bardziej niż kiedykolwiek wymaga uwagi i refleksji na poziomie globalnym. Uniwersalna wspinałomyślność Boga jest widoczna w biblijnych opisach stworzenia. Świat ze wszystkimi jego bogactwami jest "bardzo dobry" w oczach Boga (*Rdz* 1, 31). Pan powierza świat ludzkości: "Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy: owce i bydło wszelakie, a nadto i polne stada, ptactwo powietrzne oraz ryby morskie, wszystko, co szlaki mórza przemierza." (*Ps* 8, 7-9). Chociaż te słowa musiały brzmieć utopijnie w czasach starożytnych, kiedy ludzkość zwykle bała się dzikich zwierząt i morskich potworów, mogą one brzmieć jak konkretne i szokujące proroctwo dla naszych nowoczesnych uszu. Ludzkość rozwinęła przerażające metody dominacji natury. Jednak zamiast ją podporządkować, jesteśmy wezwani, aby się nią zaopiekować. Bóg stworzył Adama i umieścił go w pięknym ogrodzie Eden "aby go pielęgnował i strzegł" (*Rdz* 2, 15). Jesteśmy wezwani do wspierania bieżących inicjatyw promujących odpowiedzialne wykorzystywanie zasobów naturalnych, zrównoważony

rozwój i globalną współpracę. Strzegąc naszej planety, naśladujemy Boga, który zasadził cedry Libanu (*Ps 104,16*) i karmi lwiątką, które "ryczą za łupem i domagają się żeru od Boga."(*Ps 104, 21*).

Boża wspaniałomyślność w stworzeniu daje środki, by wyeliminować dehumanizujące ubóstwo. Pan wzywa całą ludzkość, aby uczyć się od piękna Jego stworzenia i naśladować obfitą hojność, którą w nim widzimy. "Oczy wszystkich oczekują Ciebie, Ty zaś dajesz im pokarm we właściwym czasie. Ty otwierasz swą rękę i wszystko, co żyje, nasycasz do woli." (*Ps 145, 15-16*). Jak ręce Boga są stale otwarte, również my jesteśmy zachęcani: „Otwórz szczerze rękę swemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu w twej ziemi.” (*Pwt 15, 11*).

Boska wspaniałomyślność dochodzi do skrajności, kiedy schodzi do ludzkiej nędzy w żłóbku z Betlejem (*Łk 2*). W swoim życiu i misji Jezus obejmuje uzdrawianie chorych i integrację wykluczonych ze społeczeństwa. Lekarze i pracownicy społeczni mają zaszczyt naśladować Jezusa w tej misji. Nie bogactwo, ale hojność jest tym, co Jezus docenia, gdy chwali ofiarę ubogiej wdowy (*Mk 12, 41-44*). Jezus identyfikuje się także z najbardziej potrzebującymi. Ostatecznym kryterium naszej relacji z Jezusem jest: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.” (*Mt 25, 40*).

Paweł oskarża Koryntian o niewrażliwość wobec tych, którzy znajdują się w sytuacji ekonomicznie niekorzystnej we wspólnocie (*1 Kor 11, 21nn*). Łukasz natomiast mówi nam o radykalnej postawie wielkoduszności i dzielenia się, jaka istniała wśród pierwszych chrześcijan inspirowanych przez Ducha Świętego: „Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu, według potrzeby” (*Dz 2, 45*). Ta hojność nie jest aktem zewnętrznym, ale wyrazem samej wiary. Rodzi się ona ze świadomości, że życie jest spełnione we współpracy w budowaniu Królestwa Bożego. „Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecanego tym, którzy Go miłują?” (*Jk 2, 5*). Jan zachęca nas, by kochać "czynem i prawdą" (*1J 3, 18*). "Czyn" zakłada uszy otwarte na wołanie cierpiących i na Boże wezwanie do współpracy z Bożym planem wyzwolenia. Kochać "prawdą" można dziś realizować, badając, w jaki sposób możemy przyczynić się do wspólnego dobra ludzkości.

Słowo Boże wpaja ducha odważnego optymizmu, aktywnego zaangażowania i współpracy. Wszyscy wierzący w Boga Stworzyciela są wezwani do uznania ludzkości za jedną wspólnotę. Wszystkie ludzkie dary - intelektualne, społeczne i duchowe - są niezbędne we współpracy dla świata, który jest "bardzo dobry" w oczach Boga.

Propozycje do czytania duchowego i medytacji: *Pwt 10, 16-19; Ps 104; Dz 2, 41-47*.

### III Propozycja Lectio

#### *Oto biedak zawołał i Pan go wysłuchał (Ps 33,7a)*

#### *Wołanie ubogich jako wezwanie Boga*

Psalm mówi o "tym biedaku", to znaczy nie ogólnie o ubogich, lecz o konkretnym ubogim. Przypomina to fragment z Księgi Powtórzonego Prawa, który mówi: zaopiekujesz się swoim ubogim (por. Pwt 15, 11). Ubogi w Biblii zawsze jest konkretną osobą lub w ogóle osobą, nigdy kategorią pozostawioną w tle. *"Ubogiego bowiem nie zabraknie w tym kraju, dlatego ja nakazuję: Otwórz szczerze rękę swemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu w twej ziemi."* (Pwt 15,11).

Ale w oryginale tekst mówi: "Otwórz rękę twojemu bratu, twojemu ubogiemu, twojemu upokorzonemu". Musimy zwrócić uwagę na tę część wyrażenia, na przymiotnik dzierżawczy "twój": twoja ręka, twój brat, ale przede wszystkim twój biedny i twój upokorzony. Bóg nie mówi w liczbie mnogiej, nie mówi "nasi lub wasi bracia, nasi lub wasi ubodzy", ale wydaje się, że chce, aby każdy zaopiekował się jednym ubogim, jednym potrzebującym, aby nawiązał z nim osobistą więź. Co więcej, chce, abyśmy odkryli w nas samych drugiego, który potrzebuje pomocy.

Drugi nas dotyczy, ponieważ jest w nas. Każda osoba nie jest bytem odosobnionym: jej historia bierze udział w innych historiach, splata się z innymi życiami, tworząc nierozzerwalny wątek. I to jest etyczny fundament naszej troski o siebie nawzajem. Ta sama zasada osiąga punkt kulminacyjny w Ewangelii według Mateusza, rozdział 25: *"Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili"*. Ale kim są najmniejsi? Jezus nie podaje definicji, również dlatego, że gdyby ją dał, czynilibyśmy dobro tylko tej kategorii, zaniehbując lub szkodząc innym. Każdy ma swoich "małuczkich", którzy są tymi najbardziej niesympatycznymi, którym pomaga z największym wysiłkiem. Człowiek, który na drodze z Jerozolimy do Jerycha natknął się na bandytów, był Żydem, a jedynym, który mu pomógł, był Samarytanin, który teoretycznie byłby niemal wrogiem. Ale Samarytanin miał współczucie i pomógł ciężko rannemu Żydowi. Miłość, solidarność pokonuje zwykłe bariery między ludźmi, takie jak przynależność etniczna lub religijna.

Wiadomo, że Jezus w przypowieści o dobrym Samarytaninie (Łk 10, 25-37) modyfikuje wypowiedź. W rzeczywistości jest zapytany: "Kto jest moim bliźnim?" w perspektywie, komu można pomóc; ale Jezus odwraca perspektywę i raczej zachęca słuchacza do postawienia się w roli ofiary. Jak można mieć litość, jeśli nie ma się empatii wobec cierpiących? Jak można dbać o drugiego, jeśli przeciwstawia się siebie drugiemu? Relacji bliskości zakłada okazywanie się bliźnimi i braćmi, nawet w przypadku różnic.



Proponując tak szeroką definicję ubogich i maluczkich, nie chcę powiedzieć, że ubóstwo w ścisłym sensie, ubóstwo materialne nie jest ważne. W rzeczywistości szeroka definicja służy właśnie temu, abyśmy mogli zrozumieć, w jaki sposób jesteśmy jednością z ubogimi materialnie, z ewangelicznego punktu widzenia. Ale to nie jest nasz zwykły punkt widzenia. Bardzo różnimy się od większości ubogich. Natomiast Jezus Chrystus, który jest Synem Bożym według naszej wiary, identyfikuje się całkowicie z ubogimi i ostatnimi, cudzoziemcami, więźniami itd. Ze względu na nasze trudności w identyfikowaniu się z ubogimi, warto rozważyć ubóstwo w szerszym znaczeniu, widząc, pod jakim względem sami możemy uznać siebie za ubogich. Ja, na przykład, jestem wystarczająco bogaty ekonomicznie, ale będąc niepełnosprawnym żyję w stanie fizycznego ubóstwa, ponieważ całkowicie polegam na innych we wszystkich aspektach mojego życia. Cokolwiek robię, muszę to robić z pomocą kogoś innego, w jakiejś komunii. Jest tak wiele rodzajów ubóstwa. Ktoś może odkryć siebie ubogim duchowo lub emocjonalnie. Ważną rzeczą jest odrzucenie pozostawiania ubogim samotnie. Musimy zawsze odnosić się do innych i do Innego. Trzeba nauczyć się prosić - najlepiej życzliwie! - i otrzymywać, a także dawać. Musimy połączyć zarówno nasze własne bogactwo, jak i własne ubóstwo, nie zatrzymując ich dla siebie. Ta ostatnia jest najczęstszą pokusą, ale musimy ją pokonać.

Relacja z ubogimi powinna być osobista, to znaczy, od osoby do osoby, bez stawiania się na piedestale wobec drugiego, ale też niżej. Trzeba odkryć ubóstwo w historii swojego życia, aby poczuć i zrozumieć ubóstwo w historii drugiego.

### ***Śłuchanie ze strony Boga jest miłością, a kto słucha Boga, pełni dzieła miłości***

"Ubogi krzyczy" oznacza, że nie tworzy elokwentnego dyskursu. Nasza nędza jest tak głęboka, że nie potrafimy jej wyjaśnić. Jezus, umierając na krzyżu, krzyczy. I nie jest jasne, co mówi. Tak opowiada Marek (15, 33-37): *A gdy nadeszła godzina szósta, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eloi, Eloi, lema sabachthani», to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Niektórzy ze stojących obok, słysząc to, mówili: «Patrz, woła Eliasza». Ktoś pobiegł i napelniwszy gąbkę octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić, mówiąc: «Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasza, żeby Go zdjąć [z krzyża]». Lecz Jezus zawołał donośnym głosem i oddał ducha.*

Psalm 33 nie mówi, co biedny woła. Może to być krzyk bólu, gniewu, bez słów. Prawie bluźnierstwo. I właśnie tego Bóg wysłuchuje. Jak wysłuchał Hioba. W starożytnej księdze mądrości Hiob jest prawie oskarżony o bluźnierstwo przez swoich przyjaciół, ponieważ śmie pytać Boga, dlaczego pozwala mu cierpieć, zamiast przyjmować i biernie zaakceptować. Psalm 33 mówi jednak: "Pan go wysłuchał". Słuchanie ze strony Pana nie jest zwykłym słuchaniem. Kiedy Bóg słucha, "nakłania ucha", a po uchu wyciąga rękę. Przypomina to Księga Wyjścia (3, 7 -10): *Pan mówił: «Dostyc napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekań*

*jego na ciemności, znam więc jego uciemnienie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód, na miejsce Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Peryzzyty, Chiwwity i Jebusyty. Teraz oto doszło wołanie Izraelitów do Mnie, bo też naocznie przekonałem się o cierpieniach, jakie im zadają Egipcjanie. Idź przeto teraz, oto posyłam cię do faraona, i wyprowadź mój lud, Izraelitów, z Egiptu».*

W każdym razie słuchanie ze strony Boga natychmiast staje się jego interwencją. Kiedy Bóg słyszy, *schodzi*. I angażuje człowieka: "Idź! Posyłam cię ". Dlatego wołanie ubogich staje się wezwaniem ze strony Boga. Na przykład w księdze Wyjścia Bóg wzywa Mojżesza do współpracy z Nim w sprawie wyzwolenia ludu. Pomimo wszystkich trudności, jakie Mojżesz przedstawia, ostatecznie udaje się i wykonuje swoją misję z pomocą Aarona, który pomaga mu przezwyciężyć brak "ust i języka". Mojżesz musiał rozmawiać z faraonem, ale miał trudności z mówieniem. Kto wybrałby rzecznikiem osobę niezdarnych ust i języka, jeśli nie Bóg? Bóg, który mówi do Pawła: "Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali" (2 Kor 12, 9).

Nie jest to zatem kwestia mocy czy zdolności, jak można by się spodziewać idąc po linii naszej ludzkiej logiki. Zstąpienie Boga jest poniżeniem, jest pokorną służbą ubogiemu: "Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, ale by służyć i dać swoje życie na okup za wielu" (Mk 10, 45). W ewangelii Jana 13, 11-15 mówi: "A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: «Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie "Nauczycielem" i "Panem" i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem»".

«Dałem wam przykład»: w języku greckim jest ὑπόδειγμα (hypódeigma), który pochodzi od czasownika hypodéiknymi, którego pierwszym znaczeniem jest "pokazać potajemnie". Chociaż nie jestem do końca pewien tej interpretacji, to sugestywnym jest twierdzenie, że Jezus, który staje się sługą, mówi swoim uczniom: «Ukazałem wam moją tajemnicę, uczyniłem was uczestnikami moich najgłębszych uczuć». Najgłębszym uczuciem Chrystusa jest miłość. Stając się człowiekiem, Syn wybrał, jednomyślnie z Ojcem, właśnie ten sposób pokory i ubóstwa, niepewności i zależności, i właśnie z tego powodu okazuje się Bogiem: właśnie dlatego, że miał siłę, by wybrać słabość aż do śmierci na krzyżu. Okrzyk ubogiego człowieka jest nieartykułowany, ale Bóg go słucha, *współ-czuje* i przemienia go w apel o działanie jego synów. Słuchanie Boga jest miłosierdziem, a kto słucha Boga, czyni uczynki miłosierdzia.

## IV Propozycja Lectio

### Betania, dom ubogiego

*Na sześć dni przed Paschą Jezus przybył do Betanii, gdzie mieszkał Łazarz, którego Jezus wskrzesił z martwych. Urządzono tam dla Niego ucztę. Marta posługiwała, a Łazarz był jednym z zasiadających z Nim przy stole. Maria zaś wzięła funt szlachetnego i drogocennego olejku nardowego i namaściła Jezusowi nogi, a włosami swymi je otarła. A dom nappełnił się wonią olejku. Na to rzekł Judasz Iskariota, jeden z uczniów Jego, ten, który miał Go wydać: «Czemu to nie sprzedano tego olejku za trzysta denarów i nie rozdano ich ubogim?» Powiedział zaś to nie dlatego, jakoby dbał o biednych, ale ponieważ był złodziejem, i mając trzos wykradał to, co składano. Na to Jezus powiedział: «Zostaw ją! Przechowała to, aby [Mnie namaścić] na dzień mojego pogrzebu. Bo ubogich zawsze macie u siebie, ale Mnie nie zawsze macie»*

(Jan 12,1-8)

To opowiadanie, pełne symboliki, umieszczone zostało w miejscu "strategicznym" Ewangelii św. Jana. Po zmartwychwstaniu Łazarza władze religijne umacniają się w zamiarze zabicia Jezusa (zob. J 11, 49-53). To, co się ma wydarzyć dotyczy kwestii życia i śmierci.

Opowiadanie jest umieszczone w czasie Paschy Jezusa, która zawiera zwycięstwo życia nad śmiercią, zaś z przestrzennego punktu widzenia w Betanii, której nazwa pochodzi prawdopodobnie od *bet ani* «dom ubogiego», Jest on także domem życia, w którym śmierć zostaje pokonana, ideę tą sugeruje wzmianka o Łazarzu jako o "wskrzeszonym z martwych". Z samego wprowadzenia czytelnik rozumie, że będzie mowa o ubogich, o życiu i o śmierci ...

Wieczera przygotowana dla Jezusa jest zapowiedzią innej, jedynej o której wspomni ta sama Ewangelia Jana, Ostatniej Wieczery (J 13,2), i w pewien sposób- wraz z nią - jest również zapowiedzią uczy eschatologicznej na końcu czasów. Kim są ci, którzy ją przygotowują? Nie jest to wyszczególnione, być może po to, aby można było rozpoznać tam jakąkolwiek wspólnotę chrześcijańską. Wspólnota Betanii, wspólnota ubogich, może służyć jako wzór dla naszych obecnych wspólnot. Wszyscy, bez odróżnienia, jesteśmy reprezentowani przez postaci z opowiadania.

Podobnie jak Marta, chcemy oddać się służbie innym (*diakonía*). Wszyscy, podobnie jak Łazarz, zostaliśmy wskrzeszeni przez Jezusa, wybawieni od naszej śmierci mocą Jego zmartwychwstania. Są też w każdym z nas postawy samolubne i małostkowe, takie jak te przypisane w opowiadaniu Judaszowi.

W scenie właściwa akcja rozpoczyna się namaszczeniem ze strony Marii, gestem, który staje się wzorem przeżywania naszych więzi wewnątrz wspólnoty. Czysty i

cenny olejek nardowy przywołuje czytelnikowi ukochaną z Pieśni nad pieśniami (por. Pnp 1,12). Jest to gest miłości, miłości czystej i drogocennej, ponieważ wypływa z jej serca i rozlewa się na Gościa. Przedstawia on miłosne i wolne oddanie całego naszego bytu Temu, który przeżywa sytuację kruchości, Temu, który cierpi z powodu "braku", którego życiu grozi śmierć. Maria w geście angażuje ciało i duszę, a włosy - użyte przez ukochaną z Pieśni nad Pieśniami, aby zakochać króla w sobie - (Pnp 7, 6) są teraz przeniknięte zapachem (por. Pnp 1,3), który jest odpowiedzią wdzięcznej miłości ze strony tego, kto poczuł się kochanym. Jest to miłość, która wypełnia cały "dom", całą wspólnotę, ponieważ wszyscy jesteśmy posłani, by wejść w dynamikę miłości darmowej, darowanej i otrzymanej.

Podobny gest miłości wywołuje reakcję, która mówi również o nas: Judasz jest przedstawiany jako "jeden z Jego uczniów". Uczniowie mają zdolność kochania bez miary, podobnie jak Maria, ale także wydania na śmierć, jak Iskariota. Odniesienie do roli zdrajcy wprowadza pytanie skoncentrowane na wartości pieniężnej perfum. Trzysta denarów było odpowiednikiem niemal rocznej pracy: prawdziwa fortuna dla ubogiego! Obliczenia te przypominają częste krytyki klasy średniej wobec ubogich, gdy decyduje się wydać na świętowanie: można by użyć "lepiej" tych pieniędzy, na przykład na uporządkowanie domu. Stwierdzenie takie sugeruje, że lepiej wiemy od biednych, czego oni najbardziej potrzebują. Ubodzy natomiast, podobnie jak Maria, wiedzą dobrze, że świętowanie jest możliwe tylko tam, gdzie jest nadmiar bezinteresowności, gdzie nic nie odkłada się z nikczemnością, ale ofiaruje się najlepsze, co się posiada. Gdy zamiast logiki daru przyjmuje się logikę zysku, wchodzi się w dynamikę śmierci, zdolną do poświęcenia drugiego z powodu kalkulacji kosztów i korzyści.

Komentarz narratora podkreśla intencje Judasza. Chodzi o pewien zwyczaj: kiedy mówi się dużo o ubogich jako o kategorii zewnętrznej, to tak naprawdę nie ma żadnej troski o nich. Są wykorzystani: aby dać im jałmużnę, by uspokoić własne sumienie, poczuć się dobrze pomagając im, lub - co gorsza - aby zatrzymać to, co im się należy. Tym, co naprawdę zaspokaja głód potrzebujących, jest dzielenie się, jak miało to miejsce w rozmnożeniu chleba (zob. *J* 6, 9-11). Kiedy darowuje się, wydarza się rozmnożenie: gdy się akumuluje, następuje "kapitalizacja", która kończy się wzbogacaniem tylko jednego, pozostawiając głodnymi wiele osób.

Odpowiedź Jezusa idzie w dwóch kierunkach. Z jednej strony łączy namaszczenie z jego pogrzebem: ponownie pojawia się temat śmierci, nie Łazarza, ale Jezusa. Czytelnicy, którzy "widzą" tam żywego Łazarza, wskrzeszonego przez Jezusa wiedzą, że pogrzeb Jezusa nie może oznaczać ostatecznej śmierci, ponieważ On sam jest "zmartwychwstaniem i życiem" (zob. 11, 25). Dlatego gest Marii nie jest namaszczeniem zmarłej osoby, lecz jest celebracją Życia. Miłość, która we wspólnocie jest udzielana potrzebującym, jest zawsze oznaką życia, które pokonuje śmierć. Wydanie siebie ratuje przed śmiercią zarówno tych, którzy dają siebie, jak i tych, którzy otrzymują miłość.

W drugiej części odpowiedzi Jezus stwierdza, że zawsze będziemy mieć ubogich z nami. To stwierdzenie, dalekie od wskazywania na rzeczywistość niesprawiedliwości,

której nigdy nie moglibyśmy zmienić, chce pokazać konkretny skład każdej wspólnoty chrześcijańskiej. Wydaje się, że to zdanie zostało zainspirowane przez Pwt 15, 11: "Ubogiego bowiem nie zabraknie w tym kraju". To był powód, dla którego Izrael otrzymał nakaz solidarności z "biednym i potrzebującym bratem". Dla Jezusa ubodzy są nie tylko zawsze na ziemi - w ich ojczyźnie - ale zawsze są "ze" wspólnotą, pośród niej. Dla wspólnoty chrześcijańskiej, symbolizowanej przez tę grupę z Betanii - imię jak najbardziej symboliczne - ubodzy nie są „na zewnątrz”, jak gdyby to była rzeczywistość troski poprzez darowizny, ale są integralną częścią społeczności, tak ważnym elementem, że sam Jezus identyfikował się z nimi. Nadejdzie czas, kiedy nie będą mieli Jezusa z nimi w taki sam sposób, ponieważ „pójdzie do Ojca” (J 16, 28), ale nadal będą mieć go w osobie ubogiego, który zawsze będzie jego *wikariuszem* (Mt 25, 40).

Można zatem rozumieć, że zdanie Jezusa staje się kryterium rozeznawania dla Kościoła. Nasza społeczność będzie chrześcijańska, tak jak społeczność Betanii, jeśli ubodzy ludzie będą zaliczać się do jej członków. Betania to Kościół, w którym ubodzy są protagonistami i budowniczymi Królestwa. W osobie Judasza, jak powiedziano, powraca pokusa wielu naszych wspólnot traktowania ubogiego jako obiektu naszej dobroczynności, zatem jako osoby poza wspólnotą.

Poprzez swój gest Maria wskazuje na konkret podwójnego powołania wspólnoty. Z jednej strony, przed Jezusem, konkretnym ubogim, bratem, którego życie jest zagrożone, wylewa swój olejek. Nie mierzy, nie kalkuluje, nie ustanawia warunków ... ryzykuje własnym ciałem, wie, jak zaangażować się w spotkanie. Nawet dziś, za pośrednictwem służby ofiarowanej przez wspólnotę u stóp ubogiego, cały dom, cały wszechświat jest wypełniony zapachem perfum: czułość „ma przyjemny zapach.”

Z drugiej strony, Maria namaszcza uświęca stopy Jezusa, aby mógł on kontynuować swoją drogę solidarności z ubogimi. Jest to także funkcja wspólnoty jako ciała: wspieranie i zachęcanie siebie nawzajem w podążaniu za Jezusem, ubogim i wspierającym.

### **Czuwanie modlitewne**

***Oto biedak zawołał i Pan go wysłuchał***

Sugerowane fragmenty biblijne: Rdz 4, 1-16; Ps 34 (33); Mk 15; Ap 7, 9-17

## Wprowadzenie

Obecne Czuwanie wiąże się ze słowem "wołanie". Jest wiele powodów, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych, które powodują wołanie uciśnionego.

W pierwszym *statio* tekst Księgi Rodzaju (4, 1-16) chce zebrać wołanie niewinnej krwi, wszystkich tych, którzy niesprawiedliwie cierpią prześladowania i śmierć, którzy wygasają powoli z powodu codziennego cierpienia.

Tekst prowadzący - Psalm 34 (33), w drugim *statio*, przywołuje wołanie wzywające do nawrócenia. Zatrzymuje się nie tylko na *krzyku ubogiego*, ale także na Panu, który go wysłuchuje i wybawia. Bogu, który stara się poprawić ludzką kondycję, pocieszyć wszystkich tych, którzy żyją w duchowej nędzy i rozpacz. Wewnętrzny problem zostaje przewyciężony, gdy uciśnionego dotknie ręka Pana.

Trzecie *statio* przedstawia krzyk Jezusa na krzyżu (Mk 15, 33-37), okrzyk całkowitego porzucenia, samotności i niezrozumienia. Matka Boża, która cicho towarzyszy wołaniu swego Syna, jest obrazem wszystkich tych, którzy nie mogą już podnosić głosu, którzy są zbyt słabi, by wydawać jakikolwiek dźwięk, by się obronić.

Podsumowując, w czwartym *statio*, tekst zaczerpnięty z Księgi Apokalipsy (7, 9-17) kieruje serce ku horyzontowi nadziei wiary chrześcijańskiej, która nigdy nie zawodzi, ponieważ jest zakorzeniona w ostatecznym słowie dotyczącym historii człowieka i świata: zwycięstwu Zmartwychwstałego Pana.

Aby dostosować propozycję Czuwania do szczególnych potrzeb konkretnej społeczności (parafii, kaplicy szpitalnej, klasztoru itp.) można wybrać śpiewy dla każdej *statio*. Aby pogłębić pojawiające się tematy w proponowanych tekstach biblijnych, zaleca się przygotować medytację lub wybrać niektóre świadectwa, zgodnie z potrzebami i możliwościami społeczności, która celebruje Czuwanie. Przed błogosławieństwem końcowym można włączyć modlitwę wstawienniczą, wygłoszoną przez samego kapłana lub przez wiernych i poświęconą różnym sytuacjom, w których żyją ubodzy.

Wybór biblijnych fragmentów mógłby również zostać zmieniony, według uznania tych, którzy organizują czuwanie, aby podkreślić inne wymiary *krzyku* człowieka, który dociera do tronu Najwyższego. Na przykład: Wj 2,23-25; 3,7-9 (wołanie Izraelitów zniewolonych w ziemi egipskiej, dociera do Boga); Jdt 4,8-13 (Izraelici podnoszą wołanie do Boga, aby nie wpaść w ręce wrogów); w Księdze Hioba obrazy cierpiącego, który woła do Pana, są częste (3,24, 16,18, 17,14); Iz 40, 1-5 (duchowe ubóstwo, rozczarowanie i depresja, wewnętrzny niepokój); Jl 1, 13-20, 2, 12-13 (lamentacja z powodu katastrofy, pokuta i odpowiedź Pana).

Czuwanie mogłoby odbywać się przy wystawionym Najświętszym Sakramencie.

## **Psalm służby**

Jezus wzywa nas, abyśmy byli sługami, tak jak On jest sługą,

aby ludzie przyjęli przesłanie Chrystusa

nie tyle ten, który doświadcza ascezy czystości

ale ten, który każdego dnia przeżywa udręki służby.

Jezu, który umyłeś nogi biednym rybakom,

pomóż nam zrozumieć, że stopy biednych

są celem każdej poważnej drogi duchowej.

Kiedy pochylłeś się nad piętami swoich uczniów

dałeś nam zrozumieć, do jakich bazylik

powinniśmy kierować nasze pielgrzymowanie.

W błogosławieństwach powiedziałeś nam, że ubodzy są błogosławieni,

to znaczy ci, którzy są ubodzy będą zbawieni.

Ale potem też dodałeś:

"Błogosławieni jesteście, gdy pomagacie biednemu,

kiedy dajecie mu jeść lub pić,

kiedy go przyjmujecie lub go odwiedzacie.

Dlatego ubodzy są zbawieni

i ci, którzy są w solidarności z ubogimi.

"Błogosławieni jesteście wy ubodzy, albowiem wasze jest królestwo niebieskie".

"Wejdźcie do królestwa, błogosławieni, bo byłem głodny

i daliście mi jeść. "

Innymi słowy, mówisz nam:

Błogosławieni ci, którzy służą ubogim,

ci, którzy są solidarni z ubogimi ".

Pomóż nam, Jezu, abyśmy byli tak solidarni z ubogimi,

abyśmy byli ich przyjaciółmi i braćmi.

Pomóż nam, Jezu, abyśmy potrafili Cię rozpoznać w ubogich i cierpiących,

aby pewnego dnia powitali nas w domu Ojca!

(Don Tonino Bello, biskup)

**Kapłan kończy czuwanie jak zazwyczaj.**

### **Modlitwa do Błogosławionej Maryi Dziewicy ubogich**

Dziewico ubogich, poprowadź nas do Jezusa, jedyne źródła łaski i naucz nas uległości wobec Ducha Świętego, aby rozpałił ogień miłości, który przyniósł na przyjście królestwa.

Dziewico ubogich, ocal narody: wyjednaj dla nas przewodnictwo mądrych rządzących i łaskę, aby wszystkie ludy, pogodzone ze sobą i zgodne, stały się jedną owczarnią pod przewodnictwem jednego pasterza.

Dziewico ubogich, uproś uzdrowienie dla tych, którzy cierpią, wspieraj tych, którzy służą im z miłością, daj nam łaskę przynależenia tylko do Chrystusa i uwolnij nas od wszelkiego niebezpieczeństwa.

Dziewico Ubogich, pocieszaj chorych swoją obecnością; naucz nas nieść nasz codzienny krzyż z Jezusem i spraw, abyśmy wiernie angażowali się w służbie ubogim i cierpiącym.



Maryjo ubogich, wstawiaj się do Twego Syna i wyjednaj nam wszelkie potrzebne łaski dla zbawienia nas, naszych rodzin i tych, którzy polecają się naszym modlitwom oraz całej ludzkości.

Maryjo ubogich, wierzymy w Ciebie i ufając Twojemu macierzyńskiemu wstawiennictwu, oddajemy się Twojej opiece.

Powierzamy Ci drogę, którą Kościół podąża w tym trzecim tysiącleciu, moralny i duchowy wzrost młodych, powołania zakonne, kapłańskie i misyjne oraz dzieło nowej ewangelizacji.

Maryjo ubogich, któraś powiedziała: "Uwierzcie we mnie, a Ja uwierzę w was", dziękujemy ci za zaufanie, jakim nas obdarzyłaś. Uzdolnij nas do wyborów zgodnych z Ewangelią, pomóż nam zarządzać naszą wolnością we wzajemnej służbie i miłości Chrystusa ku chwale Ojca.

Dziewico ubogich, napełnij nas łaskami, udziel nam swojego błogosławieństwa i przemień nasze życie. Niech nikt nie poddaje się w niewolę i grzech, lecz niech będzie poświęcony Chrystusowi, jednemu Panu.

Maryjo ubogich, Matko Zbawiciela, Matko Boża, dziękujemy Ci za Twoją otwartość na Bożą wolę, która w swojej dobroci dała nam Odkupiciela.

Dziękujemy Ci za wysłuchanie naszych prośb, przedstawiając je Jezusowi, jednemu Pośrednikowi. Naucz nas błogosławić Ojca we wszystkich okolicznościach naszego życia i owocnego przeżywania Eucharystii, pokarmu życia wiecznego.

Dziewico ubogich, przedstawiamy Ci nasze intencje, abyś wstawiała się do Pana, otrzymując wszelkie łaski i błogosławieństwo, zgodnie z Jego wolą i za Twoim macierzyńskim pośrednictwem.

Amen.

## **WEZWANIA DO MATKI BOŻEJ UBOGICH**

Dziewico ubogich, zaprowadź nas do Jezusa, źródła łaski.

Dziewico ubogich, ocal narody.

Dziewico ubogich, udzielaj ulgi chorym.

Dziewico ubogich, złagódź cierpienia.

Dziewico ubogich, módl się za każdego z nas.

Dziewico ubogich, wierzymy w Ciebie. Dziewico ubogich, uwierz w nas.

Maryjo ubogich, będziemy się dużo modlić.

Dziewico ubogich, udziel nam swojego błogosławieństwa.

Maryjo ubogich, Matko Zbawiciela Matko Boża, dzięki!

**(z Nowenny do Madonny ubogich z Banneux)**

## **MODLITWA UBOGIEGO**

**OJCZE**, jestem ubogi i jako ubogi, proszę Cię:

udziel mi łaski bycia radosnym w moim ubóstwie,

być zdolnym do milczenia, słuchając tych, którzy są biedniejsi ode mnie,

radować się z bycia ubogim z każdym i dla każdego ubogiego,

jak Twój Syn i mój Brat Jezus,

i czynić tylko Twoją wolę.

**JEZU CHRYSSTE**, pomóż nam zrozumieć błogosławieństwo łagodności, aby  
odpowiedzieć i pomóc uwolnić wszystkich i każdego uciśnionego brata,  
bez rozróżniania koloru, rasy czy religii.

Pokorny Mistrzu, który mieszkasz ukryty w każdym opuszczonym,  
w pogardzanym dziecku, w samotnym starcu,  
w bezdomnej rodzinie bez chleba,  
w emigrancie uchodźcy,  
w narkomanie i w prostytutce,  
w młodym szukającym drogi,  
w każdej osobie bardziej potrzebującej od nas,  
modlimy się za tych wszystkich, za nas wszystkich:  
pamiętaj, że jesteśmy jednością w Tobie, Twoim jedynym ciałem,  
otwórz nasze oczy, ulecz nasze rany  
a wtedy, we wszystkim i we wszystkich, odnajdziemy sposób by  
Cię rozpoznać i kochać ,  
Oddając się Tobie tak jak Ty, łamany i dzielony chleb.

**DUCHU ŚWIĘTY**, tylko Ty jesteś w stanie poruszać i odnawiać wszystko,  
uczyn nas bardziej kochającymi, bardziej przyjaznymi, bliższymi.  
Niech nasze świadectwo życia zainspiruje inne serca, aby  
przewycięzać hipokryzję, niewrażliwość, obojętność i nienawiść  
tą samą miłością, *która jednoczy Jezusa z Ojcem.*

**ŚWIĘTA TRÓJCO**, Nieskończona Miłości,

Spraw byśmy potrafili odpowiedzieć na wołanie ubogich

z nadzieją, z uśmiechem, z doskonałą radością,

Abyśmy mogli Ci służyć , chwalić Cię, wielbić i kochać

w każdym bezinteresownym i miłosiernym geście

poprzez ciche i ciągłe wzywanie Twojego Świętego Imienia. Amen.

### **MODLITWA ZA UBOGICH**

Panie Jezu,

który stałeś się ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacić ,

wysłuchaj naszej modlitwy.

Przez wzgląd na zimno szopki i noc Bożego Narodzenia,  
pamiętaj o tych, którzy nie mają godnego mieszkania.

Przez wzgląd na strach i niepewność ucieczki z Egiptu,  
pamiętaj o emigrantach i uchodźcach.

Przez wzgląd na lata ubóstwa przeżyte w Nazarecie,  
pamiętaj o wielu mężczyznach i kobietach,  
którzy nie zarabiają *wystarczająco*, by wesprzeć swoje rodziny.

Przez ból, który wyrządziłeś Marii i Józefowi, kiedy zostałeś w świątyni,  
pamiętaj o rodzicach, których dzieci zagubiły się na złych drogach  
lub które zostały porwane z najgorszych powodów.

Przez wzgląd na przemoc, niesprawiedliwość, hipokryzję, nienawiść

których stałeś się niewinną ofiarą,  
spraw, abyśmy zrozumieli błogość łagodności,  
sprawiedliwości, miłosierdzia i pokoju.

Przez wzgląd na straszne godziny Golgoty,  
pamiętaj o tych, którzy leżą na łożu boleści, bez zdrowia i bez środków

Przez wstawiennictwo Maryi, Twojej Matki,  
który śpiewała o skuteczności Opatrzności wobec pokornych i głodnych,  
dopomóż nam przezwyciężyć naszą niewrażliwość i obojętność.

Wszyscy ubodzy odczuwają, że poprzez nas, uczniów Zmartwychwstałego,  
spełnia się obietnica: "A oto Ja będę zawsze z wami".

Amen.

(Siostry Franciszkanki Bożej Opatrzności - Misja Timoru Wschodniego - Gmina:  
Oe-cusse i Díli)

## **Propozycje obchodów Światowego Dnia Ubogich**

### **W przygotowaniu do Światowego Dnia Ubogich**

Na drodze ku Drugiemu Światowemu Dniu Ubogich można by pomyśleć o zorganizowaniu *chwil przygotowań* do wydarzenia, które odbędą się w parafiach, diecezjach, w stowarzyszeniach katolickich, ale także w szkołach i na uniwersytetach.

Przygotowania do Światowego Dnia można podzielić na trzy fazy, idąc za następującymi trzema słowami Psalmu 37, *wołać*, *odpowiedzieć* i *uwolnić*, zaproponowanych w Przesłaniu Papieża Franciszaka zatytułowanego „Oto biedak zawołał i Pan go wysłuchał” (które przypominają trzy momenty - zobaczyć , osądzić i działać - etycznego rozeznania według Nauki Społecznej Kościoła).

**Wołać:** można by zorganizować możliwości *sluchania głosu tych, którzy żyją w ubóstwie*, aby dać głos i wysłuchać świadectw bezdomnych, imigrantów, którzy uciekli od wojny i głodu, ojców rodzin, którzy stracili pracę i nie potrafią utrzymać rodziny, osób starszych, które samotnie spędzają dni w swoich domach, itp.

**Odpowiadać:** po wysłuchaniu świadectw naszych braci i siostr żyjących w niekorzystnych warunkach można by zorganizować wspólnotowe chwile *dzielenia się i refleksji* w parafii i diecezji, ale także w szkołach, aby *odpowiedzieć w sensie, uczestnictwa w bólu i cierpieniu ubogiego i doświadczyć współczucia wobec ujmmy ludzkiej godności*. To spotkanie może być również okazją do zastanowienia się *nad rodzajem ubóstwa, które jest bliższe nam, a zatem bardziej „niewygodne” i trudne do ratowania, jak również nad faktem, że żaden z nas nie jest „odporny” na ubóstwo: wszyscy jesteśmy „zanurzeni w wielu formach ubóstwa”*.

**Wyzwolić:** w obliczu ludzkiego dramatu nędzy, chrześcijanie i wszyscy ludzie dobrej woli nie mogą pozostać bierni, ale muszą starać się zaangażować w *uwolnienie* swoich braci i siostr od stanu ubóstwa, który nie pozwala im w pełni cieszyć się podstawowymi prawami człowieka i otworzyć się na integralny rozwój człowieka. W tej trzeciej fazie, parafie, diecezje katolickie, stowarzyszenia i szkoły mogą dać początek inicjatywom, także trwającym w czasie, aby spróbować konkretnie złagodzić trudne warunki życia naszych najbiedniejszych braci.

Szczególnie ważnym może być przeprowadzenie *działa uświadomienia tematu ubóstwa i przygotowania do obchodów Światowego Dnia w szkołach*, stanowi to ważną okazję do ewangelizacji.

## **Przeżywanie II Światowego Dnia Ubogich 2018**

W związku z obchodami *II Światowego Dnia Ubogich* w niedzielę 18 listopada można zorganizować :

- a) niedzielną liturgię w taki sposób, aby dostrzec obecność ubogich. Mogli by oni wykonywać posługę liturgiczną, czytać czytania, zbierać ofiary i przynieść dary do ołtarza;
- b) jedna z modlitw obecnych w *Subsydium* mogłaby być odtworzona na obrazku, który można również przekazać ubogim jako pamiątkę z Dnia;
- c) zorganizować *gesty symboliczne*, konkretne dzieła miłosierdzia wobec braci ubogich i zmarginalizowanych; na przykład obiad z ubogimi w parafiach, w niektórych rodzinach;
- d) zasugerować *specjalną kolektę*, przeznaczoną na konkretne widzialne dzieło, które przypominałoby *II Światowy Dzień Ubogich*;

e) *zaangażowanie dzieci i młodzieży* w obchody Światowego Dnia Ubogich w konkretnych dziełach apostołskich. Faktycznie codzienne szalone życie, szczególnie w dużych miastach spowodowało, że utraciliśmy nawyk dzieł miłosierdzia, dobrych uczynków, gestów bliskości z ubogimi. Światowy Dzień może być okazją do wprowadzenia i zbliżenia najmłodszych ku dziełom miłosierdzia.

*Specjalne podziękowania dla:*

*Mons. Antonio Pitta (Papieski Uniwersytet Laterański),*

*P. Dominik Markl SJ (Papieski Instytut Biblijny),*

*D. Eleuterio Ruiz (Papieski Katolicki Uniwersytet Argentyny),*

*Prof. Stefano Toschi (ISSR Bologna),*

*Departament Integralnej Służby Rozwoju Społecznego,*

*Siostry Franciszkanki Bożej Opatrzności - Misja Timoru Wschodniego - Gmina: Oe-cusse i Dili,*

*za ich wkład w realizację subsydium.*





